№ 178. Rok X SOSNOWIEC — czwartek 21 sierpnia 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2.00, na III-ej stronie—mk. 1.50, na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50. Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza 1.

Powstanie na G. Śląsku.

Na Śląsk, kto w Boga wierzy!

Rok 63-ci się powtarza... Wówczas, w tym roku pamiętnym, na którego wspomnienie kornie głowy się chylą, poszły w las nasze dziady i ojce, by walczyć z najeźdźcą okrutnym.

Poszli i gołymi rękami lub uzbrojeni w kije bili się na śmierć, bo o życiu nikt nie myślał.

Wiedzieli, że zginą, ale wierzyli, że krew ich wyda kiedyś plon obfity.

Wiedzieli, że z krwi tej zrodzą się mściciele i dotąd będą krzywd swych dochodzić, aż na tę ziemicę polską wolność zawita...

— — — — — —

Sześćdziesiąty trzeci się powtarza...

Tuż, o miedzę od nas powstał lud polski, lub roboczy.

Niewola krzyżacka straszną dłań była wiek cały, ale dopiero teraz, gdy niewola ta skończyć się ma wkrótce, podły krzyżak jął zemstę wywierać na tym robotniku polskim, co nań bez szemrania lata całe pracował w pocie i znoju.

Jęki i krzyki mordowanych dochodziły nas, ale byliśmy na nie głusi. Zaledwie tu i owdzie ozwał się głos współczucia.

A zbrodnie rosły!

Rozstrzeliwano, bito, katowano, wtrącano do lochów, morzono ten lud polski, który wreszcie nie mógł już dłużej ani znosić udręki ciągłej, ani patrzeć na zbrodnie katów pruskich.

Z gołymi więc rękami rzucił się na wroga, by strząsnąć raz nareszcie to krwawe jarzmo, by zerwać pęta, wpijające się w żywe ciało aż do kości.

Na karabiny maszynowe idzie robotnik śląski z gołymi rękami, armaty zdobywa kosztem ofiar największych.

Widzimy ich tu przecież; widzimy tych bohaterów obdartych, wynędzniałych, ale z oczu ich taki żar bije, taki ogień pożądania wolności tryska, iż każdy z nas po tym ich pozna...

Widzimy ich tu, jak kornie proszą o broń, jak proszą o ratunek przed zbliżającą się nawałą krzyżacką.

Toż widzimy, że lud bezbronny nie ździerży hufom zbirów, jeśli znikąd pomocy nie otrzyma.

Wojsko nasze stoi i czeka... Ale rozkaz nie idzie, więc stać trzeba i czekać trzeba, choć serce w piersi się krwawi, a dusza wyje z bólu.

Ale nas cywilów nikt nie może powstrzymać od ratowania braci.

Jest nas tu przecież tylu, co bronią władać umiemy, jest nas tylu, co już i wojnyśmy zażywali.

Idźmy więc na Śląsk!

Idźmy ratować tych, którym zagłada grozi, boć przecież wolność ich to nasza wolność!

Bez Śląska niemasz wolnej Polski!

Jeśli oni krwią okupują chęć przyłączenia się do Macierzy, to jakoż Macierz ta ma swoim dziatkom swej krwi poskąpić?

Idźmy więc, idźmy wszyscy, kto bronią władać umie.

Dla nas ententa nie istnieje, nas nie krępują jej więzy, a żaden traktat nie może oczom naszym przysłonić widoku mordów pruskich i żaden traktat nie zagłuszy płaczu i jęku, co nas z za Brynicy dochodzi.

Litości i współczucia dla braci żaden traktat wydrzeć nam z piersi nie zdoła.

Hejże na Śląsk! Idźmy wszyscy, co bronią władać umiemy.

Wspólnie krew przelana połączy nas na zawsze więzami takimi, iż żadna siła ich nie rozwiąże!

(r)

Sytuacja ogólna na Śląsku.

Niema chyba nic trudniejszego nad rozwiązanie zagadki, jak się przedstawia sytuacja na G. Śląsku. To też nawet kusić się o to nie będziemy, gdyż z tych dziesiątków sprzecznych opowiadań świadków naocznych dochodzimy do przekonania, że wszystkie te opowiadania były prawdziwymi jeszcze przed kilku godzinami, a obecnie już stały się nieprawdziwymi.

W walkach takich, jakie się odbywają na G. Śląsku, gdzie każda wieś, każde miasto, każda kopalnia walczą oddzielnie, gdzie nieprzyjaciel, rozporządzając nawet znacznymi siłami, rzucać musi do walki małe oddziały, sytuacja zmienia się z godziny na godzinę, jak w kalejdoskopie.

Zwycięzca jeszcze nie zdąży spocząć po odniesionym zwycięstwie, gdy nagle musi opuszczać miejscowość, by się uchronić od ataku przeważających sił przeciwnika.

Mysłowice, zdobyte przez polaków onegdaj, wczoraj zdobyli niemcy. Do Katowic, w których onegdaj powstańcy byli panami przybyły znaczne posiłki z artylerją i pociągiem opancerzonym i zajęły miasto z powrotem.

Bytom znajduje się, a właściwie znajdował się w chwili, gdyśmy to pisali w rękach polaków.

Że polacy muszą być panami sytuacji w wielu miejscowościach w głębi G. Śląska, dowodzą najlepiej odgłosy huków armatnich, które nas stale dochodzą ze wszystkich stron.

W nocy, gdy cisza zalega wokół, słyszy się doskonale turkot karabinów maszynowych, a huk armat, to bardzo głośny i bliski, to znów słaby i daleki świadczy, że walki krwawe toczą na całej przestrzeni G. Śląska.

Niech te uwagi ogólne wystarczą czytelnikowi chwilowo. Są one prawdziwsze od wszelkich innych, które mogłyby

być, dla braku komunikacji wyssane z palca.

Poniżej podajemy szereg wiadomości, dotyczących okolić nadgranicznych, a więc tych skąd możemy czerpać je bezpośrednio.

Pobór na Śląsku.

Powstańcy zarządzili w niektórych miejscowościach, zajętych przez siebie, **ogólny pobór.**

Zdobycie baterji artylerji.

Nocy ubiegłej w Giszowcu powstańcy rozbroili baterję artylerji.

Wysłany z Katowic oddział z 30 żołnierzy w celu odbicia baterji został rozproszony.

Zdobycie karabinu maszynowego.

W d. 18 b. m. po południu powstańcy zdobyli karabin maszynowy, ustawiony na hołdzie kop. „Kaiser“.

10 żołnierzy niemieckich padło zabitych. Lejtnant, ranny w brzuch został umieszczony w lecznicy w Janowie.

Wstrzymanie ruchu kolejowego.

Ruch kolejowy na Śląsku w wielu miejscach został przerwany.

Z Katowic, naprzykład, nie odchodzą pociągi ani do Szopienic, ani do Mysłowic, ani do Oświęcimia.

Podobno wczoraj przerwana została komunikacja z Wrocławiem.

Smutne horoskopy.

Godny pożałowania błąd popełniliśmy we wczorajszej „Iskrze“ pisząc o oficerze francuskim, który miał powiedzieć, że za dwa dni na moście szopienickim znów znajdzie się grenzschutz.

Powiedzenie to w tej formie, w jakiej podane było w „Iskrze“, bez dalszych komentarzy, mogłoby rzucić cień na tych oficerów francuskich, którzy z własnej woli, jako ochotnicy przybyli tu by bronić naszej ukochanej Polski.

Należało nam dodać, że „grenzschutz stanie za dwa dni na moście, jeśli ślązacy nie otrzymają znikąd pomocy“. Ten koniec zdania zmienia sens zasadniczo.

Jeśli ów oficer francuski, któregośmy mimowolnie urazili, przeczyta słowa niniejsze, niech wie, iż stało się to tylko przez gorączkowość pracy jednego człowieka, który musi być w redakcji wszystkim i że „errare humanum est“.

Mea culpa.

Prowokacje niemców.

Wczoraj nad Sosnowcem ukazywały się w ciągu dnia kilkakrotnie aeroplany niemieckie i strzelały z karabinu maszynowego. Jest dwuch lekko rannych cywilnych na Starym Sosnowcu.

Dnia 19 b. m. o godzinie 2 i pół po południu aeroplan niemiecki, lecąc nad domami kop. Milowice ujrzał przyglądające mu się gromady ludzi, zniżył się do 20 metrów i począł strzelać z karabinu maszynowego. Ludzie pouciekali do domów lub pokładli się na ziemi. Wtenczas zbój niemiecki skierował karabin maszynowy do domów, strzelając po oknach i sieniach i trafił 2 dziewczynki Kwietniówne stojące w sieni. Młodszą Marjannę lat 13 zabił, a starszą Walerję, ciężko zranił. Pomocy jej udzielił felczer kopaln. de Lorme i przewiózł ją do szpitala pogońskiego pod opiekę d-ra Zieleniewskiego.

Rząd polski o okrucieństwach pruskich.

Warszawa, 19 sierpnia.

(P. A. T.).

Rząd polski wskazywał od dłuższego czasu na groźne skutki nadużyć władz pruskich na Górnym Śląsku, nie mógł jednak sam żadnych decydujących przedsięwziąć kroków, gdyż **warunki traktatu pokojowego nie dają mu możności bezpośredniego działania.**

Ostatnie wypadki na Górnym Śląsku potwierdziły przewidywania **rządu polskiego i spowodują wreszcie powołane czynniki do stanowczych kroków przeciw nadużyciom i okrucieństwom władz pruskich i ich organów.**

Rząd polski domaga się tego ponownie z całą stanowczością.

Oświadczenie urzędowe.

W sprawie wypadków na Śląsku Górnym otrzymuje Ajencja telegraficzna polska ze sfer rządowych następujące uwagi:

„Mimo ciągłą prowokacyjną akcję „Grenzschutzu“ i miejscowych władz niemieckich, Rząd polski, spełniając powinność lojalności wobec konferencji pokojowej paryskiej, zachowywał najzupełniejszą neutralność w sprawach, dotyczących wewnętrznych stosunków Śląska Górnego.

Pragnąc zasadę tej lojalności zastosować z bezwzględnie dobrą wolą, starał się bezustannie wpływać na ludność polską Śląska Górnego, by wytrwała w spokoju i nie dawała się wyprowadzić z równowagi. Lud polski pozostał też istotnie wierny tym naczelnym wskazaniom Rządu polsk ego. Niestety, ta pełna wstrzemięźliwości postawa ludu polskiego nie doczekała się oddźwięku ze strony niemieckiej. Władze Śląska Górnego nie zechciały ze swej strony przestrzegać niezbędnych zasad praworządności.

Przeciwnie działalność „Grenzschutzu“, wspomaganego przez organy rządowe niemieckie stały się w ostatnim czasie jednym pasmem ciągłych szykan i prowokacji i doprowadziły polaków do rozpaczy. Prześladowania, aresztowania, rekwizycje, wywoływania zajść, zmuszające masy polskich górników do bezrobocia, a co za tym idzie, skazywanie tych rzeszy na głód, niszczenie kopalni, jak to miało np. miejsce w Koenigsgrube koło Katowic—przebrało wreszcie miarę cierpliwości ludu uciemiężonego.

Powstał odruch zbiorowy.

Odpowiedzialność spada na Niemcy“.

Bój o Mysłowice,

Cały dzień wczorajszy robotnik śląski walczył o Mysłowice, a właściwie o kopalnię mysłowicką, gdzie się zamknął i bronił grenzschutz.

Do późnego wieczora grały karabiny maszynowe i zwykłe, lecz czy kopalnię zdobyto dowiemy się dziś.

Rannych ślązaków dostarczano nam do Sosnowca, a było ich 5. Oprócz tego zginął jeden z halerczyków, pełniących straż na granicy od kuli zbłąkanej.

Polacy zestrzelili też tam jeden samolot.

Sytuacja wieczorem.

Około godziny 9 wieczorem ucichło gwałtowne bombardowanie, które stawało się coraz gwałtowniejsze, co świadczyło o zbliżaniu się niemców.

Przybyli po południu powstańcy opowiadali, iż niemcy bombardują wieś za wsią, w której trzymali się powstańcy.

Z górki milowickiej widać było pękające szrapnele.

Pomóżmy braciom śląskim.

Niech da, kto może i co kto może dla braci ślązaków!

Przychodzą tu ranni sami, albo ich przynoszą, krwią zbroczonych.

Inni idą, by szukać pomocy u nas.

A wszyscy biedni, boć to lud roboczy, co poszedł w bój o wolność świętą tak, jak stał: obdarty i głodny, bez grosza.

Więc dajmy, co kto może.

Nie tyle chodzi o pieniądze ile o dary w naturze, które składać należy w lokalu Zjednoczenia narodowego, Starososnowiecka 16.

Jeno nie zwlekajmy.

Komisja ententy w Katowicach.

Warszawa, 19 sierpnia.

(P. A. T.)

Dziś, we wtorek, o godz. 4 min. 30 rano przybyła z Wiednia do Katowic komisja ententy pod przewodnictwem amerykańskiego generała Goodyaera celem przedsięwzięcia środków do uspokojenia zaburzeń na Śląsku.

Gen. Goodyaer był przewodniczącym komisji węglowej w Morawskiej Ostrawie.

Według naszego przekonania jeden może być tylko środek na uspokojenie ludu śląskiego, a mianowicie: natychmiastowe przyłączenie Śląska z Macierzą Polską.

Wszelkie inne środki będą tylko półśrodkami i celu nie osiągną, wywołają zaś rozgoryczenie, a po chwilowym spokoju spowodują wybuch nowy. Niemców bowiem żadna komisja nie nauczy tolerancji i szacunku względem tych, których traktowali jak niewolników i bydło.

Z ostatniej chwili.

Aeroplan zbója-krzyżaka, który strzelał do ludzi w Sosnowcu i w Milowicach zestrzelili powstańcy w Dąbrówce, wczoraj o godz. 8 wieczorem.

Lotnika, lejtnanta niemieckiego powstańcy przyprowadzili do Sosnowca, gdzie poniesie karę za swe zbrodnie.

Telegramy.

Osiągnęliśmy linję Berezyny.

Bolszewicy cofają się na wschód.

Warszawa, 20 sierpnia.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 19 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Oddziały nasze ścigając nieprzyjaciela osiągnęły linję Berezyny od jeziora Pelik do miasteczka Berezyny, na zachód od którego toczą się walki.

Na przyczółku mostu Borysowa walka trwa.

Na południowy zachód od Berezyny wojska nasze zajęły Boguszewice i Reczki. Na odcinku północnym nieprzyjaciel opuścił linję rzeczki Łuczejki i cofa się na wschód.

Na odcinku Łunińca bolszewicy wycofali się za Słucz, zerwawszy most kolejowy.

Front wołyński i galicyjskii

Na froncie wołyńskim ożywiona działalność patroli wywiadowczych na przedpolach osiągniętej przez nas linji. Poza tym spokój.

„Pogrom“ w Mińsku.

czyli

Jak kłamią gazety żydowskie.

Warszawa, 20 sierpnia.

(P. A. T.)

Agencja tel. polska otrzymała następujące informacje:

Po zajęciu Mińska żydowska prasa warszawska podała fantastyczne wiadomości ze zdobytego miasta o pogromach, które tam rzekomo zajść miały.

W wiadomościach tych podano nawet ilość ofiar rzekomych pogromów.

Po zasiągnięciu wiadomości możemy oświadczyć, iż wszystkie te sensacyjne rewelacje gazet żydowskich są wyssane z palca.

Pierwszego dnia po zajęciu Mińska, zanim uruchomiono patrole, zdarzyły się wypadki rabunku, w których brała udział ludność miejscowa. Nieliczni żołnierze maruderzy, których zauważono pladrujących ujęto.

W czasie zajmowania miasta poległo ogółem 7 osób cywilnych.

Świadkiem wypadków od pierwszej niemal chwili zajęcia Mińska był członek komisji Morgentaua, jenerał Jadwin.

Rosja sowiecka w rękach żydów.

Londyn, 19 sierpnia.

Korespondent „Timesa“ donosi z Warszawy: Według informacji wiarogodnych, które otrzymałem o tym, co się dzieje w Petersburgu i w Moskwie, Lenin utracił tam zupełnie wpływy. Główną osobą w rządzie sowietów jest min. Litwinow, władza jednak rzeczywista znajduje się w rękach komisarzy ludowych, działających jak się im podoba na własną rękę.

Komisarzami tymi są prawie wyłącznie żydzi.

Obecny stan rzeczy nie ma nic wspólnego z ideami komunistycznymi, które miały być podstawą bolszewizmu przed rokiem, a więc równością wszystkich, nacjonalizacją wszelkiego, zniesieniem wszelkiego majątku prywatnego. Dzisiaj przedstawiciele rządu sowieckiego żyją z kradzieży i spekulacji.

Istotną jednostką monetarną w Rosji stało się sto rubli. Gdy dorożkarz żąda dziś za kurs „półtora“, to znaczy, że żąda 150 rubli.

Sprawa Gdańska.

Nauen, 19 sierpnia.

(P. A. T.)

Rząd niemiecki kazał ententcie doręczyć w Wersalu notę, w której oświadczono, że ludność gdańska życzy sobie wytłumaczenia pewnych postanowień traktatu pokoju, mianowicie co do przynależności państwowej od chwili odłączenia od Rzeszy Niemieckiej aż do utworzenia wolnego państwa, dalej decyzji co do przyszłego udziału w posiadaniu własności publicznej. Poza tym pragnie ludność gdańska najszybszego przystąpienia do wypracowania konstytucji i wyjaśnienia stosunku Gdańska do Polski, gdyż obecna niepewność powoduje znaczne niedogodności gospodarcze. Uprasza więc o możliwie śpieszne wdrożenie rokowań w tej sprawie.

Podkomisarjat polski w Gdańsku.

Berlin, 19 sierpnia.

(P. A. T.)

Podkomisarjat polski w Gdańsku, który w swoim czasie był zwinięty z rozporządzenia władz niemieckich, znowu rozpoczął swoje czynności.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek 18 bm. Heleny
Jutro we wtorek 19 bm. Benigny

Wschód słońca g. 4 m. 47.
Zachód „ g. 7 m. 19.

Politechnika Warszawska

Senat akademicki politechniki warszawskiej postanowił wznowić zajęcia pedagogiczne w politechnice (wykłady, ćwiczenia, egzaminy etc.) z dniem 1 października r. b.

Że jednak pomieszczenia politechniczne są ograniczone, jak również ograniczone są środki naukowe uczelni, przeto została ustanowiona na każdym wydziale oraz na każdym roku studjów maksymalna liczba studentów, którzy będą mogli być przyjęci.

Wobec tego stanu rzeczy, senat akademicki postanowił przedewszystkim przyjąć ponownie do politechniki wszystkich dotychczasowych studentów, którzy przed dniem 9 lutego r. b. zgłosili się do ochotniczej służby wojskowej i służbę tę bądź odbywają, bądź też zostali od niej zwolnieni przez czynniki miarodajne. Dla pomienionej kategorji studentów będą zarezerwowane miejsca w Politechnice przez przeciąg całego półrocza zimowego 1919|20 roku szkolnego. Nadto przyjęte będą również wszystkie dotychczasowe studentki.

Odpowiednie podania wraz z poświadczeniami o zgłoszeniu się do ochotniczej służby wojskowej należy przesyłać pod adresem kancelarji politechniki najpóźniej do dnia 30 września r. b.

Poza wymienioną powyżej kategorja dotychczasowych studentów będą przyjmowani do politechniki przedewszystkim następujący kandydaci:

1) studenci innych wyższych zakładów naukowych, zwłaszcza technicznych, którzy zgłosili się do ochotniczej służby wojskowej w armji polskiej.

2) maturzyści szkół średnich, którzy również zgłosili się do ochotniczej służby wojskowej w armji polskiej.

Jeżeli po uwzględnieniu powyższych dwóch kategorji kandydatów będą jeszcze wolne miejsca w politechnice, to z pośród zgłaszających się innych kategorji kandydatów, pierwszeństwo będzie przyznane tegorocznym maturzystom szkół polskich.

Podania o przyjęcie do politechniki wraz z odpowiednimi dokumentami oraz zaświadczeniami o zgłoszeniu się do ochotniczej służby wojskowej należy składać w kancelarji politechniki do dnia 80 września r. b. Po upływie tego terminu komisja imatrykulacyjna orzeknie, którzy z pośród zgłaszających się kandydatów zostali przyjęci do politechniki.

Z Sosnowca.

W sprawie strajku. Dziś, o g. 9 rano przyjeżdża do Sosnowca komisja międzyministerjalna pod przewodnictwem wiceministra Becka w sprawie pośrednictwa między robotnikami a przemysłowcami.

Sądzimy, że zarówno robotnicy, jak i przemysłowcy wobec tych wydarzeń, których świadkami jesteśmy. okażą wzajemne ustępstwa i w ten sposób przyczynią się do przerwania rujnującego ojczyznę naszą strajku.

Minister ma nadzieję, my nie mamy chleba... Jakkolwiek wyjątkowo deszczowe lato grozi klęską nieurodzaju, to jednak nasze urzędy zajmujące się zaopatrywaniem w żywność, pełne są ufności w możliwość zaaprowidowania ludności w sposób wystarczający.

Ministerjum aprowizacji ma nadzieję, iż od połowy września będzie mogło wyznaczyć po 300 gr. mąki dziennie na mieszkańca, co pozwoliłoby wydawać 13 funtów chleba na okres po cenie 55—60 fenigów za funt.

Gdybyśmy mogli żyć nadziejami ministra aprowizacji, to byłoby dobrze. Tymczasem ludzie mdleją w ogonkach i chleba nie otrzymują.

By dostać bochenek chleba rano, należy stanąć w ogonku o godz. 10-ej wieczorem, kto przyjdzie „późno“ o 11-ej lub 12-j, to już sam sobie winien, że się spóźnił!

Osobiste. P. Józef Oskólski, dotychczasowy redaktor odpowiedzialny „Kurjera Zagłębia“, został administratorem „Iskry“ i naszych zakładów drukarskich.

Sądzimy, że wszyscy nasi klijenci i czytelnicy darzyć będą p. Oskólskiego sympatją, jaką sobie potrafił pozyskać podczas swej kilkoletniej pracy w „Kurjerze“.

Wycieczka. Stow. techników, urządza w niedzielę, dn. 24 bm. wycieczkę do Dziedzic, celem zwiedzenia rafinerji ropy naftowej. Zbiórka na stacji dęblińskiej o godz. 5 i pół rano.

Wielki wieczór artystyczny odbędzie się w sobotę, d. 23 bm. w sali Związku żelaznego na Pogoni z udziałem p. Guczego (śpiew) oraz innych zaproszonych artystów.

Odegrany też zostanie dramat w 1-ym akcie „Skazaniec“ na tle wydarzeń roku 1905.

Po koncercie odbędą się tańce.

Z dochodu 15 proc. artyści przeznaczają na górnośląskich.

Z Rady miejskiej we czwartek dnia 21 sierpnia r. b. o godz. 5-ej wieczorem w sali „Lutni“ odbędzie się plenarne posiedzenie Rady miejskiej według następującego porządku dziennego:

1.) wybory dwóch ławników magistratu na miejsce ławników pp. Pojawskiego i Przytulskiego.

2.) w sprawie uchwalenia wniosku o zaciągnięcie pożyczki w wysokości mk. 2.500.000 ze skarbu państwa na roboty publiczne.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze“.

Dowództwo Garnizonu w Będzinie, grzywnę tysiąc mk. ściągniętą z właściciela kino „Corso“ w Będzinie składa na cel Białego Krzyża,

Skrzynka do listów.

Do Szanownej Redakcji „Iskry“ w Sosnowcu.

Uprzejmie upraszam o zamieszczenie w poczytnym piśmie „Iskry“ poniższych słów kilka:

Złożone do mojej dyspozycji przez grono życzliwych i przyjaznych mi osób z racji mojego wyjazdu z Będzina sumę 805 mk., łącznie z sumą 100 mk. dodaną przezemnie, przeznaczam w ogólnej sumie 905 mk. na zakup książek w duchu narodowym i społecznym dla bibljoteki Polskiej Macierzy Szkolnej w Będzinie i złożyłem takowe na ręce p. Kępińskiego, kierownika tejże bibljoteki.

Z poważaniem
Dr. Wł. Wierzbowski.

Będzin, 5 sierpnia 1919 r.

Ogólne zebranie dozorców.

Dn. 17 b. m., o godz. 3-ej po południu w lokalu „Lutni“ odbyło się w drugim terminie doroczne ogólne zebranie sekcji dozorców przy Związku zawodowym pracowników przemysłowych i handlowych w Zagłębiu dąbrowskim. Na zebranie przybyło około 75 dozorców, w tym 65 członków rzeczywistych.

Zebranie zagaił sekretarz Związku dozorców p. Rudolf Szuster, który zaproponował zebranym na przewodniczącego zebrania p. Józefa Ulewicza, prezesa zlikwidowanego Związku dozorców górniczo-technicznych, a obecnej Sekcji.

P. Ulewicz podziękował zebranym za wybór i zarazem wyraził życzenie, aby członkom zebrani, możliwie zwięźle przedstawiali swe wnioski przez co się uniknie przedłużania zebrania, które dzięki umiejętnemu prowadzeniu p. Ulewicza odbyło się szybko. Przewodniczący zaprosił na asesorów p. p.: Kuzię Antoniego i Słodczyka Michała, a na sekretarza p. Rudolfa Szustera.

P. Ulewicz odczytał protokuł z zebrania likwidacyjnego Związku dozorców górniczo-technicznych za pierwsze półrocze 1919 r.; protokuł ten zebrani bez dyskusji przyjęli.

Sprawozdanie z działalności Związku dozorców górn.-techcznych odczytał p. Stojczyk Maksymiljan, zarazem zaznajomił zebranych ze stanem kasy zlikwidowanego Związku, co również zebrani zaakceptowali.

Wybory przeprowadzono za pomocą tajnego głosowania. P. Szuster zaproponował, aby do zarządu wyliczano 12 członków, a na zastępców 6, — jak było stosowane w zlikwidowanym Związku dozorców; propozycję p. Szustra przyjęto. Następnie na wniosek p. Ulewicza uchwalono: jeżeli członek zarządu opuści zebranie bez dostatecznego wyjaśnienia przyczyny trzy razy z rzędu zostaje usuniętym z zarządu, a na jego miejsce będzie wybierany pierwszy z zastępców.

Po przerwie 20 minutowej przystąpiono do dalszego prowadzenia zebrania. W czasie przeliczania głosów, zebrani dawali swe wnioski, z których największym zainteresowaniem cieszył się wniosek p. Ulewicza.

Wniosek brzmi następująco: każdy z członków sekcji dozorców obowiązuje się złożyć na rzecz kasy pogrzebowej po 9 marek, z których w razie śmierci członka, na zasadzie odpowiedniego zaświadczenia będzie wypłacana suma, jaką otrzymamy od przemnożenia 3 marek przez liczbę ogólną członków; zarazem członkowie obowiązani są w terminie dwutygodniowym wnieść następne 3 (trzy) marki w celu pokrycia wydanej sumy.

Złożony w tym celu fundusz zostanie ulokowany w banku, a procent powstały będzie użyty na pokrycie kosztów prowadzenia odpowiednich ksiąg i t. p.

Do kasy pogrzebowej musi bezwzględnie należeć każdy z członków sekcji dozorców. W przeciwnym razie nie może być członkiem wymienionej sekcji.

Nad ważnością założenia kasy pogrzebowej zabierali głos: p. Boblewski i inni. Wniosek p. Ulewicza został przez ogólne zebranie jednomyślnie przyjęty.

Kasa pogrzebowa sekcji dozorców będzie istniała niezależnie od podobnej kasy Związku pracowników przemysłowych i handlowych.

Następnie poruszaną była kwestja unormowań zarobku dozorców i sprawa etatu.

Na wniosek p. Szustra postanowiono wystosować do zarządu Związku pracowników przemysł. i handlowych ultimatum, aby wymieniony zarząd przeprowadził odpowiednie starania u zarządów kopalni, aby dozorcowie byli traktowani, jako pracownicy umysłowi i korzystali z takich samych praw; to jest etatu i t. p. w przeciwnym razie zarząd sekcji poczyni odpowiednie kroki.

Następnie przewodniczący przystąpił do odczytania wyniku wyborów, które dały następujący rezultat:

Do zarządu zostali wybrani pp. Józef Ulewicz — 56 głosów, Andrzej Brejak — 53 gł., Wincenty Szydłowski — 52 gł., Władysław Majewski — 52 gł., Rudolf Szuster — 49 gł., Teodor Kalinowski — 48 gł., Julian Szade — 47 gł., Władysław Włodarczyk — 47 gł., Maksymiljan Stojczyk — 45 gł., Aleksander Istelski — 44 gł., Teodor Zioła — 43 gł., Stanisław Kotuła — 43 gł.

Na zastępców wybrani zostali pp. Karol Hyrak — 43 gł., Jan Zygmunt — 41 gł., Jan Capiga — 37 gł., Michał Kowalski — 37 gł., Stefan Węglarczyk — 35 gł., Franciszek Mozdrzeń — 33 gł.

Zebranie skończyło się o g. 6-ej wieczorem.

S. K.

Swego czasu Związek dozorców górn.-techniczn. rozesłał listy składek po niektórych kopalniach na kupno sztandaru, w tym celu zebrano 540 marek i po krótkiej i ożywionej dyskusji postanowiono przesłać listy składek na kopalnie, gdzie jeszcze nie zbierano na ten cel, i z zebranych pieniędzy kupić sztandar.

Z Dąbrowy.

Proponowanie łapówek. Kasjerzy kas biletowych na stacjach uskarżają się na częste proponowanie im łapówek przez osoby, nie posiadające świadectw odwszenia. Czynią to szczególnie pasażerowie wyznania mojżeszowego. Jeden z kasjerów opowiadał nam o kilku takich wypadkach wprost z oburzeniem.

Na zwróconą im uwagę na nietaktowne postępowanie osobnicy ci wykręcają się tym, że ofiarowany datek dają na czerwony krzyż lub skarb narodowy.

Oczywiście jestto tylko wykręt i takich osobników należałoby bezwarunkowo oddawać w ręce władz bezpieczeństwa publicznego w celu spisania protokułu i skierowania sprawy na drogę sądową o chęć przekupstwa, za co grozi surowa kara.

Wyjaśnienie. Z wyjaśnienia, jakie otrzymaliśmy z miarodajnego źródła wynika, że cech fryzjerów i golarzy w Dąbrowie zasadniczo zwyżki cen golenia i strzyżenia dotychczas jeszcze nie uchwalił, gdyż zwołane przez podstarszego zebranie w tej sprawie nie doszło do skutku, z podwodu nieprzybycia członków.

Jeden tylko z członków „kąpany w gorącej wodzie“ wypisał sobie na zasadzie projektu nowy cennik w markach, który chciał wprowadzić w życie, uprzedzając tym sposobem uchwałę cechu.

Jak słychać, pomiędzy członkami cechu pod tym względem nastąpiło rozdwojenie. jedni są za podwyżką cen, inni za pozostaniem przy cenach starych, tymbardziej, że cech należy do Rady rzemieślniczej, która w ostatnich czasach uznała członków cechu za „ciężko pracujących“ i przydzieliła im dodatkowe karty żywnościowe.

Brak mięsa. Od kilku dni daje się tu odczuwać brak mięsa zarówno wieprzowego, jak i wołowego. Wędliniarnie i jatki są puste. Ma to podobno związek z ogłoszonym cennikiem, uchwalonym w przeszłym tygodniu. Wczoraj nigdzie nie można było dostać funta mięsa, to też nasze gosposie są w niemałym kłopocie.

Strajk. W poniedziałek prawie wszystkie kopalnie stanęły. W mieście spokój. Manifestacji nigdzie nie było. Po mieście krążą patrole wojskowe.

Z Zawiercia.

Walka z tyfusem. Dowiadujemy się, że w Zawierciu szerzy się gwałtownie epidemja tyfusu. Zagrożone są okoliczne wsie i osady t. j. dziesięć tysięcy mieszkańców. Aby zapobiedz tej epidemji zjechała tam specjalna misja angielska składająca się z lekarzy i sanitarjuszów.

Hoover w hołdzie pamięci Kościuszki.

Kraków, 19 sierpnia.

Senator Hoover w towarzystwie premjera Paderewskiego, książąt Lubomirskich, świty, delegata Biesiadeckiego, prez. Federowicza, udał się wczoraj do Katedry wawelskiej o godz. 3 na 4-tą. Po obejrzeniu Katedry udano się do grobowców. Tam, senator imieniem Ameryki złożył wieniec na sarkofagu Kościuszki.

Obawa przed administracją koalicyjną.

Katowicki „Heimatdienst“ wystosował do rządu pruskiego w Berlinie prośbę, aby polecił wszystkim władzom cywilnym, wojskowym i urzędowym towarzystwom, które były czynne około ochrony niemczyzny na Górnym Śląsku, ażeby posuwały i wywiozły wszystkie akta, z których wyczytaćby można, które osoby pracowały w tym kierunku.

Chodzi o wywiezienie tych aktów, zwłaszcza pasków telegraficznych w głąb Niemiec, aby władze administracyjne koalicji nie miały w ręku żadnego dowodu, na którego podstawie mogłyby wydalić osoby usposobienia niemieckiego, gdyż leży przecież w interesie państwa niemieckiego, aby o ile możności jak najwięcej niemców pozostało na Górnym Śląsku.

Ministerjum niemieckiemu w Berlinie propozycja katowickiego „Heimatsdienstu“ spodobała się, oczywiście, do tego stopnia, że nietylko pochwaliło krok powyższy. lecz poleciło zastosować podobną ostrożność we wszystkich dzielnicach b. zaboru pruskiego, które przypaść mają Polsce.

Lot bez silnika.

Paryż, 19 sierpnia.

Według „Journala“, lotnik francuski Gabryel Poulain dokonał lotu na bicyklu, zaopatrzonym w płaty, jak samolot, swego pomysłu. Rozpędziwszy się na bicyklu, Poulain nastawił jego płaty, wzbił się w powietrze na wysokość metra i przeleciawszy 12 metrów wylądował bez wstrząśnienia. Lot ma być powtórzony wobec sędziów urzędowych, Poulain bowiem ubiega się o wyznaczoną w 1912 r. przez Roberta Peugota nagrodę w sumie 10,000 franków za lot na przestrzeni 10 metrów za pomocą przyrządu bez silnika.

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski

Drukarnia „Iskry“.